

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godz. 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

PRENUMERATA miesięczna za „Dziennik Narodowy” wynosi w mieście i na prowincji 4 złote.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz milimetryj jednolamowy (strona 4 spacji) 40 groszy
II i III strona (str. 4 ssp.) — 35 groszy IV strona (str. 8 spacji) — 30 groszy
Za ogłoszenia w N-rach niedzielnym i świątecznym, jak również ogł. liczbowe, dolicza się 25 pra
Na sas. uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincji., wszystkie komun., instyt., pryw. i społ. podlegają o p

ZMARTWYCHWSTANIE

W dniu tak uroczystym i wielkim, kiedy rozkolysane dzwony Świątyni Pańskich oznajmiają światu dzień Zmartwychwstania, a z piersi milionów dobiedzie się hejnał wesołego Alleluja, kiedy rodziny nasze polskie, starodawnym zwyczajem dzielić się będą święconym jajkiem, składając sobie wzajemne życzenia, idziemy do Was Czytelnicy, Współpracownicy i Przyjaciele pisma ze słowy wieszcza Zygmunta Krasińskiego „Milion-milionów ścieżek snuje się z serca każdego ku sercu drugich. Każda w danej chwili może stać się potężnym życia przewodnikiem i czynu zasadą”.

«Ducha wolności nikt nie zagrzebie
Chyba on sam siebie».

Zwycięzajmy więc — a zaiste nie utopją zwycięstwo to będzie, gdy rozpoczniemy wytrwałą i pilną pracę nad tem, byśmy „żywymi byli w narodzie”, a świadectwo naszej żywotności dali w każdym czynie dobrym i w każdym programie. Tylko „kto żyć umie nigdy nie umiera!”

Jak rozgłośnie, a radośnie
Wielkanocne dzwonią dzwony
A pieśń buja: — «Alleluja»
Pochwalony!... Pochwalony!...

Świat drży cały, skal grzmią zwały
Coś się w całym wskrzesza bycie.
Życiodajna moc weń idzie
Alleluja Słońce!... Życiel!...

HOSANNA!

Blask jutrenki, rozpraszający mrok nocy! Radosny hymn słońca, wzruszający triumf światła nad ciemnością! Cóż piękniejszego nad cud Zmartwychwstania!

Wspaniałe misterjum Chrześcijaństwa, Chrystus powstający z martwych, odwalony kamień grobowy, zwycięstwo śmierci przez nieśmiertelność.

Stąd płynie urok Świąt Wielkiejnocy, stąd tak głębokie wrośnięcie w tradycję i w życie wielu społeczeństw nie ma na świecie całym tego radosnego święta, obchodzonego od wieków nie tylko przez wierzących silnie chrześcijan, ale i przez szeroki ogół.

W latach niewoli idea Zmartwychwstania, ujęta tak pięknie przez Chrystjanizm, była źródłem otuchy i nadziei dla naszego Narodu, którego państwowość zabita przez zaborców targała w krwawych wysiłkach kładany ucisku.

Kiedy jednak w latach niedawnych cud Zmartwychwstania budził w naszych sercach zachwyt, łączący się z tęsknotą, i przysłonięty był bólem rzeczywistości polskiej — dzisiaj kiedy kamień grobowy odwalony, kiedy nasza Rzeczpospolita wyzwolona z oków śmierci triumfuje od lat dziesięciu w godowej szacie Niepodległości — święto Wielkiejnocy, święto Zmartwychwstania Pańskiego stało się dniem radosnym i budzi nieprzystosione niczem uczucie podniosłości.

Dla pełni zrozumienia tego nie wystarczy jednak wyrażenie radości w dniach święta — trzeba wielkość znaczenia naszego politycznego Zmartwychpowstania przeżyć głęboko i utrwalić je w sercach wszystkich obywateli i w stałym wysiłku fundamenty naszej odbudowującej się wciąż jeszcze państwowości.

W pracy tej wszyscy mamy swoje miejsce i wszyscy dźwigamy na sobie obowiązki. Zrozumieć musimy, że na przyszłość naszej Rzeczypospolitej winny złożyć się wszystkie czynniki państwowe. Przerost jednego czynnika nad drugim, tak jak w organizmie ludzkim tak i w całości naszego życia społecznego przynosi zawsze niemal osłabienie drugiego czynnika i odbija się niekorzystnie na całości.

Nie ulega wątpliwości, iż w warunkach naszych, w pierwszych latach odrodzenia, kiedy musieliśmy wyjść z chaosu hasła silnego rządu jest hasłem słusznym i nie może być negowanym, jednakże przerost tego czynnika nad czynnikiem ustawodawczym i kontrolującym władzę wykonawczą, w myśl obowiązujących u nas i w znacznej większości państw europejskich konstytucji, nie może być uważany za objaw zdrowy.

Nie znaczy to, byśmy mieli być zwolennikami t. zw. sejmowładztwa w używanym w tej sprawie określeniu, to znaczy niewłaściwej ingerencji władzy ustawodawczej we wszystkie poszczególne zadania władzy wykonawczej. Przyznać musimy, że i takie

objawy mieliśmy i że ta przesada odbijała się niekorzystnie na naszym życiu i doprowadzić musiała do reakcji, mającej swój wyraz w wypadkach majowych.

Stojąc jednak na stanowisku trwałości ustroju Rzeczypospolitej, nie dążymy do powtarzania tych błędów i nie chcemy karykatury „sejmowładztwa”.

Uważać jednak musimy za rzecz niewłaściwą i nie prowadzącą do celu spotykaną dzisiaj niepoważną przesadę, stosowaną przez część prasy, polegającą na ciągłym obniżaniu auryteitu i ośmieszaniu Sejmu, który przecież jest bezprzeczenie najwłaściwszym przedstawicielstwem narodu, wyłonionem z wyboru ludności.

Niezbędną dla przyszłości naszego Państwa, dla zapewnienia sobie właściwego stanowiska na terenie międzynarodowym jest

harmonia wzajemna obydwóch czynników władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Zdaje się, że po wstrząśnięciach, wynikających z braku tej równowagi, przyczem obydwie czynniki nie są tu

PODCZAS ROZTOPÓW WIOSENNYCH



uchronisz się przed przeziębieniem nosząc najpraktyczniejsze

KALOSZE «PEPEGE»

NA PODSZEWCE TRYKOT.

DAMSKIE 10.-

MĘSKIE 11.50

ŻADAĆ WSZĘDZIE

ZWRACAJCIE UWAGĘ NA ZNAK FABR.



bez winy — zmierzamy ku tej drodze i ku temu rozwiązaniu.

Po przebyciu trudności, w jakich rola dziejowa wielkiej jednostki, Marszałka Józefa Piłsudskiego musiała spełnić swoje zadanie i na okres przejściowy zogniskować w swej osobie zadania kierownicze, przyjść muszą lata normalnego na długie lata życia naszego Państwa, kiedy braknąć może indywidualności genialnej i kiedy wrócić trzeba do normalnych warunków, polegających na tem, iż

naród musi rządzić sam sobą.

Kiedy harmonja ta zaistnieje, kiedy przez rozumnie stosowaną demokrację podniesie się poziom obywatelskości powszechnej, do czego tylko życie w normalnych warunkach doprowadzić nas może, staniemy się organizmem dojrzałym i zabezpieczonym od wszelkich niebezpieczeństw i niczego z kapitału, uzyskanego zasługą bojowników Niepodległości z Józefem Piłsudskim na czele, nie utracimy.

I przyjść musi chwila, kiedy święcąc dzień Zmartwychwstania, ze spokojną radością wołać będziemy Hosanna!

Demagogja na wsi

Ideologja Marszałka Piłsudskiego, dyktująca Mu wszystkie jego poczynania historyczne, jest niewątpliwie pragnieniem stworzenia Polski rządzącej się i rządzonej siłą prawdziwej wartości moralnej. Chcąc dać możność wejścia na tę drogę wyzwolił Marszałek przewrotem majowym społeczeństwo z krępujących je więzów partyjno-politycznych, których główny węzeł związany był na ulicy Wiejskiej. I dwojaka była wtedy droga. Albo dyktatura, albo pozostawienie społeczeństwu inicjatywy samoistnego skupienia się i budowania od samych fundamentów na nowych i silnych podstawach gmachu Rzeczypospolitej Polskiej. Marszałek dyktatury nie chciał, dając tem dowód, że niczego innego, jak tylko dobra Polski pragnął. Ale społeczeństwo nie zrozumiało, czy też nie chciało zrozumieć wielkiego zadania, które powinno było wówczas spełnić i zamiast się zorganizować, zbilo się jeszcze bardziej. Najważniejszą tego rozbicia przyczyną była i jest rozpanoszona i głęboko zakorzeniona wśród warstw rolniczych demagogja.

Demagogja, rozbijając rolników, rozbija ten właśnie zawód, który zarówno liczebnie jak i swoją treścią pośrednio i bezpośrednio jest fundamentem państwa, zorganizowanie więc jego staje się zasadniczą kwestją dla egzystencji i moralnego rozwoju państwa i na nim — dając mu możność jak najwydatniejszej na swoim warsztacie pracy — oprzeć powinien rząd swoją powagę i siłę. Ten grunt z pod nóg rządu usuwa demagogja z największą dla państwa i samych rolników szkodą.

Zło demagogji leży nie tylko w mąceniu równowagi społecznej, w szerzeniu kłamstwa, odzianego szatą prawdy, zło jego leży jeszcze w możliwości ciągłego odradzania się, polegającego na tem, że daje ono znaczenie i wpły-

wy na szerokie masy, pozbawione krytycznego zmysłu, ludziom bez żadnej wartości moralnej, którzy choć osobiście po pewnym czasie te wpływy tracą, zostawiają w spuściznie po sobie zaszczepiony jad nienawiści społecznej, wysuwających nowych, ale po tej samej linii idących przywódców.

Trzeba się nad taktyką demagogji głęboko zastanowić, aby móc skutecznie tę śmiertelną społeczność rolniczej chorobę zwalczać.

Taktyka ta, o ile przewrotna, o tyle jest prosta: usuwać od szerokich mas ludności rolniczej wszystkie czynniki, mogące nań praworządnie i moralnie dodatnio działać. Budzi się więc nieufność i niechęć do rządu, podnosząc zarzuty, że rząd sprawami rolniczymi się nie interesuje, że niesprawiedliwymi i nadmiernymi obciąża podatkami i t. d. Duchowieństwo — jak pisze „Wyzwolenie” w jednym z ostatnich numerów — i wódka to odwieczny wróg ludu, to sojusznicy i stłudzcy „panów”, wspólnie z nimi wyzyskujący chłopów.

O ile ataki na rząd i duchowieństwo podważają wogóle praworządność i moralność, o tyle ataki na ziemiaństwo rozdzielają element rolniczy na dwa wrogi sobie obozy.

Z chwilą usuwania ziemiaństwa od ludu rolniczego, usuwa się od niego tych, którzy mając te same interesy i potrzeby co on, mogliby tych interesów środkami, które mają do dyspozycji, a przede wszystkim poziomem intelektualnym, jaknajlepiej bronić.

Usuwanie ziemiaństwa od małorolnych, to odcinanie głowy od korpusu, a wtedy głowa, pozbawiona korpusu staje się martwą, a korpus, któremu sztucznie przyprowadza się w miejscu głowy rolniczej stugłową hydrę polityczną, chwieje się i rozlatuje na wszystkie strony.

W SALI IM. KILIŃSKIEGO

W piątek, dnia 12 kwietnia 1929 r.

ODBĘDZIE SIĘ

Wielki Wieczór Muzyki i Tańca

WYSTĘPUJĄ

Profesor PAWEŁ LEWIECKI (fortepian) i MARYLA AMBROŻEWICZÓWNA (tańce)

Czysty dochód przeznaczony na kupno fortepianu!

Bilety do nabycia w cukierni p. BOROZYKA, przy ul. Kaliskiej L. 10.

Dla członków Koła Muzycznego ceny ulgowe.

Na żadnym polu demagogja nie święci takiego triumfu, jak na tem. Robotę jej ułatwia w wysokim stopniu to, że daje jej się jako podkład

dawne grzechy szlachty polskiej

i to, że wtedy ona jedna ziemiaństwo reprezentowała, skąd fałszywy wniosek, że i teraz jest to samo pod każdym względem — ułatwia tę pracę spuścizna polityki zaborczych rządów.

Dodajmy do tego, że zgórą sto pism ludowych nic innego nie robi, jak tylko szczuje i rozbudza nienawiść jednej części społeczeństwa do drugiej bez żadnego niemal z jakiegokolwiek bądź strony sprzeciwu; a niema chyba żadnej w roku niedzieli lub święta, w których nie odbywałoby się w każdym powiecie państwa polskiego po kilka wieców, urągających prawu. — Te wszystkie okoliczności razem wzięte, temperament, z jakim akcja demagogiczna jest prowadzona, sprawiają, że nietylko lud rolniczy ona za sobą pociąga, ale że podświadomie działa na całe społeczeństwo, fałszywą o ziemiaństwie urabiając opinię.

Książd wstydy się częstokroć wejść z ziemiańcem na zebranie, żeby go nie posądzono o znowę z nim, starosta przeprasza w tajemnicy powszechnie szanowanego i czynnego obywatela ziemskiego, że go nie popiera, bo by to źle zrobiło wrażenie. Sami ziemianie wstydy się samych siebie i chowają za plecy skończonego nieraz szubrawca.

Nie chcemy tego po imieniu nazywać, ale w każdym razie tego rodza-

ju postępowanie doprowadza tylko do zwiększenia siły demagogji.

Tę więc demagogję, rozbijającą warstwy rolnicze, trzeba bezwzględnie w interesie całego państwa zwalczać, kładąc hamulec na prasę demagogiczną i usta politycznych agitatorów, nie stosując do ziemian praw wyjątkowych, czy to na korzyść, czy na niekorzyść, ale traktując ich, jako integralną część rolniczego elementu i powołując z pomiędzy nich do pracy te jednostki, które osobistą wartością i wykształceniem fachowym odpowiedzieć jej mogą.



Ból głowy

jest częstą udręką kobiet. Skutecznym środkiem są

wówczas

tabletki

Aspirin.

które niezawodnie i szybko uśmierzają ból. Należy je zatem

zawsze mieć przy sobie.

Cena

6 szt. zł. 1,05 — 20 szt. zł. 2,55.

Do nabycia w aptekach.

Słowacka literatura

W piśmiennictwie słowackim, jakkolwiek młodem i dość nie bogatym, zasłużyło się przecie już kilka niewiast. Redaktorka „Dennicy” Teresa Medwecka-Vansowa spopularyzowała swe nazwisko szeregiem opowiadań „Z naszej dediny”, Ludmiła Podjaworinska rymami „Z wesny života” i przekładami liryków południowo-słowiańskich oraz nowelkami ludowymi zapisała się w rzędzie poczytnych pisarzy, Timrawa (Bożena Slanczikowa) również „dedińskimi povestmi” rozpoczęła swą twórczość literacką, uwieńczoną w powieści „Hrdinovia” (Bohaterzy) już z doby wojennej ostatniej, a „Hana Gregorova” nie mniej niż tamte malowała obrazki z życia ludu „dedińskiego”, lecz i prądowi emancypacyjnemu pióro swe nieść pozwoliła. — Przewodzi tej plejadzie niewiast autorka Helena Maróthy-Szoltesova.

Na siedmdeciolatecie pisarki narodowej w 1925 r. uzyskała redakcja miesięcznika „Slovenskych Pohl'adov” od niej „autobiograficką rozprawę”. Życiorys ten wydany został w osobnej książce p. n. „Sedemdesiat rokov života”.

Pastor Daniel Marothy, znany literat ze szkoły Szturowej, pisał przyjacielowi Andrzejowi Bodickiemu w r. 1855 list rymowany, a w nim donosił, że „na dzień świętych Trzech Królów — moja Zinuszka mię małą królową obdarzyła”. Tą królową była dzisiejsza literatka, niedawna jubilatka. Wspomnienia jubileuszowe obfitują w drobniaki osobiste, ale i w wiadomości ogólniejszego znaczenia.

Jest tu obraz kształcenia pań słowackich w szkole madjarskiej i niemieckiej. Madjarskiego wyuczyła się w Luczencu w madjarskiej szkole kalwińskiej, niemieckiego zaś w Wielkiej (Felki) na Spiszu. I tu i tam otoczenie szkolne i domowe miała obconarodowe i obcojęzykowe. —

W czasie podróży kilkudniowej na Spisz zapoznał córkę pastor Marothy z największym naówczas poetą narodowym Andrzejem Sladkoviczem. Innym razem w Liptowskim św. Mikulasa wprowadził ją w znajomość z drugim wybitnym pisarzem narodowym, z Michałem Mirosławem Hodzą, gdy właśnie już sposobiał się w drogę na urzędowe wygnanie do Cieszyna, gdzie pracę pedagogiczną miał prowadzić wśród obcego otoczenia.

W latach szkolnych miała sposobność stwierdzić, że młódz słowacka ulegała nieświadomie odnarodowieniu pod działaniem uprzejmości i przyjacielskości nauczycieli Madjarów czy Niemców. Interesujące poczyniła spostrzeżenia o współzyciu rodzin pastorskich, o rozdziale społeczeństwa słowackiego na obozy „słowacko-panslawistyczny i madjarońsko-madjarski”. Konwersację prowadzili starsi przeważnie po słowacku, młodzież zaś wyłącznie po madjarsku. Do obozu narodowego wliczyła

wujenkę swą Hudcową, córkę Hodzy. — Miała to być „jedna z najszlachetniejszych słowackich niewiast, duchem i sercem wielka „narodovkynia”, „po ojcu głęboka idealistka pierwszej maści, gotowa cierpieć za swoje przekonania narodowe”.

W r. 1869 była pierwszy raz w Turczańskim św. Marcynie. Trafiała właśnie na doroczne walne zebranie Macierzy Słowackiej, ale zebranie tym razem żałobne, bo właśnie zmarł biskup Moyses, prezes Macierzy i krzesło przewodniczącego próżne było i żałobno owinięte zasłoną. — Równocześnie odbywało się też walne zgromadzenie „Živeny”, stowarzyszenia niewiast słowackich. Młodzianka Helena weszła już teraz w trwałe i ścisłe związki z „panslawkami” i pracownikami kulturalno-narodowymi. Prąd emancypacyjny, jaki znamy choćby z dziejów entuzjastek polskich, jeszcze nie dotarł do słowackiego świata żeńskiego, a jednak znamiona emancypacji widoczne są w działalności i ideałach Živeny.

BROWAR PAROWY Franciszka BRAULIŃSKIEGO

w Piotrkowie Tryb. ul. Piłsudskiego 41.

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA NATURALNE PIWA, BEZ SZKODLIWYCH DOMIESZEK:

EKSPORT JASNY, EKSPORT CIEMNY, JASNE (pilzeńskie), BAWARSKIE

oraz **WODY GAZOWE** w rozmaitych gatunkach

Świąteczne rady

Zbliżają się święta Wielkanocne. W okresie świąt niejednokrotnie popełniamy grube błędy higieniczne, które pozostawiają na dłuższy przeciąg czasu niemiłą poświęconą pamiętkę. Przedewszystkiem mowa tu o błędach dietetycznych. Człowiek bardzo często przejada się, t. zn. zjada więcej, aniżeli pozwala tolerancja naszego przewodu pokarmowego. Nie trzeba nadmieniać, jak szkodliwe są skutki takiego łakomstwa. Niemiłe, acz na szczęście niezbyt groźne następstwa każą nam sennie opłacać wątpliwą przyjemność objadania się.

Podczas świąt Wielkanocnych na każdym kroku „grozi nam” to niebezpieczeństwo, zwłaszcza, że w czasie tym jada się dużo mięsa, które jest bardzo pożywe i bardzo szybko zaspakają potrzebę energetyczną, nadto zaś jada się rozmaitego rodzaju pieczywa, a jak wiadomo, tego rodzaju pożywienie mączne, bardzo rychło zajmuje znaczną objętość przewodu pokarmowego.

Powinniśmy więc o tem pamiętać, jeść tylko w miarę i tylko tak długo, jak długo starczy nam apetytu, opamiętać natomiast łakomstwo. Mimo woli nasuwają się na myśl wskazówki starożytnych Rzymian, a również i dotąd stosowane wskazówki starszych lekarzy, którzy po tego rodzaju obfitych ucztach radzą nawet zażycie jakiegoś środka przeczyszczającego. Ta jednak wskazówka dotyczy chyba tylko specjalnie łakomych ludzi.

Każdy z nas powinien skorzystać z kilkudniowego wypróżnienia z codziennej pracy i zużyć tych niewiele godzin odpoczynku tak, aby organizm odniósł z tego rzeczywisty pożytek by po świątach nie pozostał niesmak i zepsuty żołądek. Jeśli pogoda dopisze, warto wejść w bliższą znajomość ze słońcem, które nam tak bardzo tej zimy poskapiło swych życiodajnych promieni, zapomnieć o swych codziennych zajęciach i dać wypoczynek nie tylko ciału, ale przede wszystkim nerwom.

Na wyspie prawie nieznaną są pieniądze, gdyż ich nikt nie potrzebuje. Wyspę, dzięki jej dziwnej sławie, odwiedza wiele par małżeńskich ze wszystkich krajów świata.

Z EKRANU.

Jaki film najlepiej podoba się publiczności?

Rocznik amerykańskiego czasopisma filmowego „Film Daily” ogłosił statystykę o życzeniach publiczności. Statystyka obejmuje około 600 odpowiedzi. Na pytanie: „jakiego filmu pan sobie życzy?” oświadczyło się za komedią 32 proc., za filmami towarzyskimi 19 proc., za historycznymi 19 proc., za kryminalnymi 18 proc., za „cowboy filmami” 5 proc., a za filmami kostjumowymi 5 proc. Na pytanie, czy się uczęszcza dla „gwiazd”, czy też dla samego filmu do kinoteatrów, oświadczyło się 25 proc. za „gwiazdami”, reszta za filmem jako takim. 60 proc. oświadczyło, że uczęszcza na filmy, które zalecają recenzje w gazetach. Trzy czwarte ankiety oświadczyło się za filmami z jednym tylko szlagierem, a jedna czwarta za filmami z dwoma szlagierami.

Wkrótce nie tylko będziemy mogli słyszeć, ale i widzieć przez radio

Telewizor i telehor.

W Berlinie przystąpiono niedawno do bardzo ciekawych eksperymentów, a mianowicie do wypróbowania „telewizora” Anglika Bairda, który skonstruował aparat radiowy przesyłający nie tylko dźwięki, ale i barwy oraz rysy twarzy. Przez 4 lata pracował Baird nad tym swoim wynalazkiem, który został teraz tak udoskonalony, że wielkie filmy londyńskie wystawiają go publicznie, by zainteresować jak najszersze koła ludności. Teraz między Berlinem a Londynem ma na-

stąpić pierwsza próba przesyłania radiowych obrazów na odległość. Przypominamy to w związku z telewizorem doświadczenia węgierskiego radjotechnika Michalyego, który, jak o tem pisaliśmy, wystąpił onegdaj w Berlinie z demonstracjami swego aparatu nazwanego „telehor”. Oba te aparaty tj. telewizor i telehor opierają się na tych samych podstawach, chociaż, być może, ich konstrukcja jest odmienna.

**FARBUCIE OBUWIE
I INNE WYROBY SKÓRZANE
KRAJOWEMI BARWNIKAMI
KOLORYT**

PRZEZ ŁZY

*Pod lasem łśni jeziora chłodna toń...
Zachodni wiatr roznosi jodeł szum...
Nieśmiały śpiew ptaszyny płyniew dal...
W mem sercu łzy, tęsknota, jakiś kał...
Grzebiąca moc ponurych, czarnych dum
Ciężarem swym przytlacza moją skroń...*

*Wilgotna mgła zakryła leśne mchy —
Różne sny — tęczywoch marzeń rój;
Ach, czemu mgłą przyćmiony jasny
[wzrok —
I cały świat skrył smutny, szary mrok?
Dlaczego zbladł cel życia złoty mój?*

*«Bo patrzymy dziś na wszystko to
[przez łzy...»*

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Rzeczej?

— **Koncert na cel dobroczynny.** Dowiadujemy się, że staraniem Komitetu Konferencji à Paulo d. 18 kwietnia odbędzie się koncert, w którym weźmie udział znakomita skrzypaczka p. Irena Dubiska oraz p. Jan Hofman artysta-tenor. Dochód przeznaczony na konferencję à Paulo.

„Wyspa miodowego miesiąca”

Jedna z wysp Norkfolskich na oceanie Spokojnym ma romantyczną nazwę „Wyspa Miodowego Miesiąca”. Inni nazywają ją „Wyspą Szczęśliwą”.

Wyrobiło się przekonanie, że każda para małżeńska, która przebędzie na tej wyspie chociażby tylko jeden miesiąc, będzie potem przez całe życie szczęśliwa i zupełnie zdrowa. Prócz tego, naturalnie, i... bogata.

Cudna ta i cudowna wyspa była w dawnych czasach miejscem zesłania dla skazańców, które r ó w n a ł o się wprost pogrzebaniu żywcem.

Pozostały po tych czasach cele

skazańców, wmurowane do tego stopnia w ziemię, że jeszcze teraz legenda nazywa je „celami milczenia”. — W celi takiej skazańców mógł stać, lub zgiąć się, ale nigdy położyć. Uwolnieni z cel, roznosili po wyspie mord i pożogę. Często były nawet wypadki ludożerstwa z głodu.

Gdy przestano wysyłać na wyspę skazańców, opustoszała ona i długo była nie zamieszkała. Dopiero zbuntowani marynarze pewnego statku angielskiego zaludnili ją, wywiesiwszy tu czarną chorągiew korsarzy.

Pożenili się oni ze znanymi z piękności kobietami wysp Tahiti i ich to potomkowie zamieszkują obecnie wyspę. Jest ich wszystkiego kilkadziesiąt rodzin. Rządzi nimi gubernator, który przybywa z Australji, ale nie mieszka stale na wyspie.

Przyszłość literacka Marothówny zapowiadała się już w takich zjawiskach, jak to, że rada słuchała opowiadań służącej Maryjki i zapisywała te opowiesci w zeszytach, że bez książki nie mogła się obejść nawet, gdy masło robiła w maśnicy i na każdą przechadzkę brała z sobą książkę lub broszurę, że rozmawiana w poezjach Sładkovicza uczyła się ich na pamięć, a Chalupkowego «Starego więźnia» kusila się zdramatyzować. Do nauki języków tak się zapaliła, że ze starej gramatyki niemiecko-francuskiej nauczyła się czytać i rozumieć lekturę francuską.

Miała wśród bliskich krewnych i dobrych patriotów, ale też i madjaronów. — Był tam nawet taki Madjan, że znał ani na tyle słowackiej mowy, iżby mógł kazać Słowakom powiedzieć w ich mowie ojczystej, chociaż pochodził z rodziny słowackiej. «Takto się działo z teologami po madjarsku wychowywanymi, jakkolwiek byli przeznaczani na księży do słowackich

parafij». Miała w rodzinie i takiego, co na służbie państwowej przestawał być narodowcem, a stawał się madjaronem jeśli nie madjarem. Mimo swej lojalności taki funkcjonariusz nie zawsze był szczęśliwy, nierazko wierzone w jego szczerą uczucie i przekonanie i nieraz go podejrzewano o udawanie i obłudę.

W r. 1874 zaręczyła się z kupcem turczańsko-marciańskim Szoltesem Ludwikiem. Ślub odbył się w styczniu 1875 r. Z tem wydarzeniem w życiu osobistym łączy smutne wydarzenia narodowe: rozwiązanie gimnazjum słowackiego przez rząd węgierski i zamknięcie «Macierzy Słowackiej». Od-tąd pracuje poza obowiązkami domowymi społecznie i narodowo zwłaszcza w «Żywnie», którą przez lat jedenaście redagowała.

Pierwszym jej występem literackim był obrazek beletrystyczny «Na dedinie», nagrodzony na konkursie «Słownoskich Pohľadov» w 1881 r. Zaraz zrodziła się nowa opowieść «Priprawy ku swadbe».

Miesięcznik Slov. Pohl. stał się miejscem wydawniczym do Szoltesowej. Serdecznie przyjęła publiczność czytająca pierwsze jej obrazki z życia wiejskiego. Z większą tedy śmiałością autorka tworzyła i wysyłała w świat powieści i opowiadania: «V czier-nickiej szkole», «Przeciw prądowi», «Pierwsze przewinięcie», «Popelka», «W letni wieczór»... Rozrzucone te obrazki zebrane zostały dopiero w pełnym wydaniu dzieł autorki.

Opowiadania jej płynęły ze serca. Już obserwacje, czynione nad dziećmi, zapisywała codziennie w pamiętnikach, pierwotnie dla nich przeznaczonych, a kiedy młodo zmarły, zapiski te w formie literackiej przekazane zostały narodowi. Wydawała je naprzód fragmentarycznie n. p. o «Elenkinej chorobie a smili», a potem w dwu pełnych tomach.

Szoltesowa przy końcu swej biografji dotknęła i stosunków czesko-słowackich po uzyskaniu wspólnem niepodległości. —

Widzi, że oba narody długi czas rozwijały się w odmiennych warunkach, widzi przyczynę rozdziewięku w tem, że Czesi zarozumiale przypisują tylko sobie zdobycie wolności dla Czechji i Słowacji, że z tego wynika nawet niechęć Słowaków do oświaty, podawanej im ręką czeską. Słusznie zauważyła, że Słowacy boją się o interesy «słowackie narodowo-kulturalne, narodowo-gospodarcze, narodowo-urzędnicze i inne». Sądzi, jak uświadomiona część narodu, że «sprawy słowackie muszą być po słowacku załatwione i rozwiązane, jeśli ma nastąpić porozumienie między braćmi zjednoczonymi». Warunkiem osiągnięcia tej zgody i porozumienia są na obu stronach «dostatek zdrowego rozumu i zdrowego uczucia».

Literatka jest i publicystką.

D-r Jan Magiera.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ!

Wśród książek

Mieczysław Smolarski. „Młodość sławnych Polaków”. Nakład Gebethnera i Wolffa. Stron 208.

Dr. Smolarski należy już do autorów dobrze znanych szerokiemu ogółowi czytelników, a i w literaturze współczesnej zajmuje poważne miejsce. Ma za sobą szereg ciekawych powieści historycznych, fantastycznych, dwa tomy pięknych poezji, jak i szereg cennych studiów naukowych o szerokim rozmachu w ujęciu i metodzie. W liczbie ostatnich «Studja nad Wolterem w Polsce» przez krytykę naukową słuszenie przyjęte zostały z należnym tej książce uznaniem. A dorobek naukowy i powieściowy d-ra Smolarskiego jest dziś poważny, w którym rzutkość sądu, rozmach twórczy i pracowitość dominuje. Jest w czym wybierać i o czym mówić. Po «Białych mocach», «Spytku z Melsztyna», «Gwiazdach Warny», «Poszukiwaczu złota», których fabuła znajduje swe źródło w podkładzie historycznym znajomości źródeł i w czytaniu, w odtwarzaniu i w tworzeniu nowych na tle tym osnutych powieści, przybywa do tego ogólnego bilansu pisarskiego rzecz nowa, o innym założeniu i przedstawieniu, praca pt. «Młodość sławnych Polaków».

Jest to książka o której się mówi, co bardzo wiele już znaczy, no i słuszenie! Zadanie podjęte przez autora nie należało do rzeczy bynajmniej łatwych, bo zebrany materiał i zasób wiadomości w tej książce, skupiającej w sobie całe nieomal dzieje narodu polskiego, smat czasu, wydarzeń i doniosłych zmian, nowych coraz to ludzi i światopoglądów — wymagał wytrawnego sądu w szkicowaniu bohaterów swych epoki. Wypełnił je autor po mistrzowsku, jak artysta śmiało rzucający światłocienie na palecie ducha czasów. Tę zdolność odtwarzania i tworzenia zarazem rzeczy nowych widzieliśmy, już w jego utworach poprzednich jak w «Spytku z Melsztyna» i w «Gwiazdach Warny», obecnie w ostatniej znacznie się ona spotęgowała i rozrosła; nic dziwnego od tego czasu upłynęło dobrych parę lat, lat doświadczenia, pracy nad sobą, niemniej się odmieniło wiele w kalejdoskopie dnia życia. A i Smolarski w pracy nie ustawał, był w dalszym ciągu niestrudzony. W twórczości Smolarskiego szczególnie uwidatnia się zdolność kompozycji malarskiej, w rzucaniu światłocienia na ekran wydarzeń w podmalowywaniu postaci na nim występujących, na co zwróciłem uwagę swego czasu, kiedy pisałem recenzję w «Epoce» o jego powieści współczesnej pt. «Ludzie w maskach», obecnie na szczegól ten pragnę zwrócić szczególniejszą uwagę, bo ową zdolność kompozycji widzimy również i w książce pt. «Młodość sławnych Polaków». Książkę tę czyta się jednym tchem i z zaciekawieniem. Wprawdzie jest pisana dla młodzieży, a jednak z odcieniem pewnego zadowolenia przeczyta ją też starszy. Nie znajdzie on w niej dla siebie nic nowego, wszystko to będą rzeczy dobrze mu znane, wielokrotnie myślą przetrawiane, mimo wszystko odnajdzie coś drogiego i swemu sercu czy rzutkość sięgania w przyszłość, gdy będzie czytał reminiscencje na tle życia Zbigniewa Oleśnickiego, czy pracowitość Długosza, czy głębszym tętnem bijące serce na samo wspomnienie Dantyszka i Janickiego, bądź odporna życie i twórczość w światłocieniach Reja, odwagę i męstwo braci Arciszewskich, patriotyzm i duch obywatelski Konarskiego i Kościuszki, łzy i smutek Chopina, bądź w końcu samem Polskę całą w obrazach Stachowicza i Matejki. W gronie tych dostojnych i zasłużonych dla całego narodu mężów ujrzy i trzech wieszczów, którzy rozniecali w duszach polskich blaski czynu i jasności wronczas, gdy szczęście Polski już dawno zgasało, a całun bez mała stokilkodzieścioletniej niewoli okrył naród kirem żałoby. Ciało szamotało się w więzach, lecz duch uleciał cało!

Książka ta winna się znaleźć w każdym domu polskim. Niech więc i na niej uczy się młodzież, jak ongi jej ojcowie kształcili się na bajkach Krasickiego, historii Naruszewicza, powieściach historycznych Kraszewskiego, niechaj się kształci i na tych, którzy już za młodu uczyli naród: żyć, poświęcać się i pracować dla kraju. Da Bóg, przyjdzie czas, iż naród polski wyda nowych Janickich i Długoszków! — Oby czasy te nadeszły jaknajprędzej!

Mieczysław Fularski. „Przysposobienie wojskowe w Polsce”. Główny. Wojsk.

Książka wydana pod powyższym tytułem jest częścią drugą pracy już wcześniej wydanej p. t.: «Przysposobienie wojskowe u obcych». Jeżeli książkom tym mielibyśmy coś do zarzucenia, to głównie to, że książka pierwsza, jako część I-sza, za lakonicznie omawia dzieje przysposobienia wojskowego u obcych w porównaniu z dziejami przysposobienia wojskowego w Polsce w części drugiej, rozrosłej się do kilkuset stron dużego formatu. Stąd też między obu częściami unocniła się dość duża luka, na szczęście nie jakościowa poruszanego zagadnienia, ale metodologicznego niedociągnięcia przedstawionych zagadnień, bowiem w jednej zagadnienie przysposobienia wojskowego w za szczyplych granicach jest nakreślone, gdy tymczasem w części drugiej znów za szeroko w zestawieniu z częścią pierwszą. Tę dysproporcję usprawiedliwia do pewnego stopnia ważność omawianej kwestji w części drugiej. Całość obu tomów przedstawia się poważnie zarówno, co do zebranego materiału naukowego jak i jego przedstawienia, stąd obie części dają nam bardzo dobre zobrazowanie przysposobienia wojskowego zagranicą jak i w Polsce. Problem przysposobienia wojskowego w Polsce jest w niniejszej książce potraktowany ze znajomością rzeczy, jasność i przejrzystość w treści wykładu, nadto swada oratorska i umiejętność budzenia zainteresowania się nią ze strony nawet nie fachowca, więc «cywila» jest najlepszą rękocią zapewnienia książce tej poczytności. Długo bowiem obiegło rzeszę czytelników zdanie, iż książki wojskowe przeznaczone są tylko dla wojskowych. — Nic bałamutniejszego nad ten pogląd. Są książki wojskowe, i z dniem każdym przybywa ich coraz więcej, które potrafią obudzić zainteresowanie wśród szerokiego ogółu, trzeba go umieć tylko zainteresować. Taką książką jest niewątpliwie książka Fularskiego, bowiem zajrzy do niej nie tylko specjalista, ale i inteligentna pracująca, dla której sprawa tak ważna, jak przysposobienia wojskowego w Polsce, nie może pozostać obojętną. Budzenie nieustanne doniosłości znaczenia przysposobienia wojskowego dla całości obrony państwa może dopiero z czasem ożywić w narodzie świadomość znaczenia hasła: «narodu pod bronią!».

Książka Fularskiego jest szczęśliwą próbą zapoczątkowania syntetycznych badań nad historją przysposobienia wojskowego w Polsce. W pracy powyższej wykazał autor w rzeczowym ujęciu, co zrobiono do tej pory i co jeszcze pozostało do zrobienia. Całość książki omawia sprawy następujące: tradycję przysposobienia wojskowego, problem Polski współczesnej, organizację sił zbrojnych u nas, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, następnie przysposobienia wojskowego wśród młodzieży szkolnej i kobiet. Nie mniej szcze gółowo rozważa rolę związku Strzeleckiego, Sokoła, Harcerstwa oraz innych stowarzyszeń. Sporo również miejsca poświęca autor polskiemu organizacjom sportowo-wychowawczym na obczyźnie, strzelectwu, jako sportowi obrony narodowej, w końcu samym przyszłości przysposobienia wojskowego w Polsce. Całości książki dopełniają najważniejsze przepisy i rozporządzenia P. U. W. F. i P. W. oraz wyczerpująca bibliografja omawianego przedmiotu.

Autor rozpatrując systemy organizacji sił zbrojnych jak kadrowy, ramowy, milicyjny, wojska stałego dochodzi do wniosku, iż najlepszym z tych systemów jest «system mieszany», który jest przejściem od kadrowego do milicyjnego. Kładzie przytem nacisk na należyte, właściwie pojęte, przygotowywanie młodzieży szkolnej w zakresie przysposobienia wojskowego. Albowiem takie będą Rzeczypospolite — kreśli te godne pamięci słowa Stanisław Konarski —

jakie ich synów chowanie. Wychowanie fizyczne młodzieży nie powinno być traktowane jako cel sam w sobie pojęty, ale jedynie jako środek tylko pomocniczy. Celem stać się może dla nielicznych. W ostatnim rozdziale o przyszłości przysposobienia wojskowego w Polsce rzuca autor szereg ważkich myśli. Wypowiada m. in. na str. 235 zdanie, iż «długa ewolucja prawdopodobnie doprowadzi u nas do likwidacji systemu kadrowego. Nie mam jednak najmniejszych złudzeń, kończy swe postrzeżenia, żeby ta ewolucja trwała krótko i odbyła się bez bólów. Przeciwnie — natura nie znosi skoków. Musimy być przygotowani na to, że posuwanie się naprzód, będzie żmudne i mozolne». Co się tyczy systemu obrony narodowej, to ten przedstawi nam autor szerzej w książce następnej p. t. «Naród uzbrojony».

Stefan Górczyński.

Z DNIA.

Gwałtu, rety, co sze dąże,
Mało człek nie oszaleje!
Wikrzykuje pod niebiosy,
Gdybym miał, to rwałbym włosy...
Główkes mam nie od parade,
Z przemęczenia buzę blade,
Jestem jak w zaklętym lesze,
W tym gazetyń interesze...
Miszle, miszle, mam nadzieje,
Ze pomiszlry wiatr zawieje,
Ze zadyma w żagiel łódki,
Ze już bliskie szczęszcza skutki,
A tu znów sze człowiek wdryga:
Szczęszcze zwiało i znów fyga...
By nie gubicz niczy wątku,
Powiem wsistko od początku...
Kiedy mieliśmy księgarnię,
Tate wnet kupił drukarnię,
Pykał motor w miejskie czysze
Drukowało sze afisze...
Dietskie różne tysz azbuki,
Wyzytówkes, różne druki...
Wreszcze przysza niespokojna
Ta szwiatowa wielka wojna...
Naszy zawsze zwyczęzali,
No i naszy zarabiali.
A ja czężki perjo d miałem
Oceż mało drukowałem.
Naszy sze cofnęli z kraju,
Przyszli naszy z nad Dunaju,
I legjoński Departament,
Co to tylko psuł atrament...
Uj! znów wszaczekłoszcz mnie ogarnia,
Naprzeczywko ta drukarnia...
Uj! krew leczy mi do głowy!..
Departament legjonowy
Drukował tam cale fury!
Pysma, książki i broszury,
Zadławię sze temi słowy:
No i dzennik narodowy...

Lata szły, przy okupacje,
Nadal trwało wczęż stagnacje,
Wreszcze chwila ta nadbiegła,
Wibuchła Polska Niepodległa.
Kiepskie czasy sze skończyli,
Tamtych naszymy naszy zbili..
Pomaluszu ruszyli interesa,
Wipchała sze znowu kiesa, —
Wreszcze przysza miszl do głowy
By załozyc cajtung nowy,
By przy dzierzyc, zatrząszcz szwiatem,
Cwiczyć gojów druku batem...
Będąc w sferach prawie zerem,

Zawładnącz opynji sterem,
Po przez magle, czerni mrowie,
Jak z korone car na głowie —
Na tronie se uszszcz chwały,
By podżywał gród nasz cały...
Taka była to miśl moja —
Więc najalem szabesgoja,
A że sprytny trocę byłem,
Więc sze przy nim poduczylem
Jak sze pysmo redaguje,
Jak sze w koło błotem pluje,
Czem sze moje pysmo chlubi.
Co holotka strasznie lubi!
Z wielkim dla mnie jest to zyskiem,
Dacz pikantnoszcz, saczekacz z piskiem;
Mądry powie, że ja głupi —
Lecz holotka cajtung kupi...
J! lecz jako redaktora
Trapi mie oddawna zmora,
Co mi mączy spokój głowy,
Zwie sze — dzennik narodowy...
Trocę głupstwo ja zrobiłem,
Poco ja z nim zaczynalem?!
Tam Oldboy'e i Nemisy,
Wciąż paskudzą mi do misy,
Wciąż sze szmieją, przedręzniają,
Za psi pazur mnie nie mają,
Różne inne bolszewiki,
W kepele mi dają psztyki,
I od rana do wieczora
Brzydzą zawód redaktora...
A te moje poetniki
Nie zlamie ich twarde szyki —
Te fachowe manicyury,
Zszatkowane są na widory,
Co sze odczacz nie potrafi,
Bez grubjanstw i pornograffi,
Co w bezszylnej milczą zloszczu,
Moje r—teczowe pięknoščzy!
Ja ze wszyskiem robię kłapę —
Czy wyczęgnę pod Rząd łapę,
Po troszeczkę zapomogę —
O niczem pisacz nie moge,
Zaraz czujne te łobuzy
Nabiją mi na łbie gury!
Czy o konie człek sze dąsa,
Wnet paskidnik sze natrasa;
Czy jak człowiek trocę w transu
Maca na psycho-seansu,
Lub gienjalna miszl mej głowy,
Taki konkurs pięknoščzowy,
Wnet satyry szpilki czuję —
On sze ze mnie naszmięchuje!
Ja nie moge sze poruszycz,
Bym nie muszał piki kruszycz;
Chce miecz dżewczę w gabineczne,
Już jest szmiech na całym szwieczne.
Ze przyjemnoszcz mi sze wszaczekła
Bo dżewyca mi uczećkla...

Gewalt! rety! wikrzykuje,
Ja zwarzowacz potrzebuje,
Od te nowe gojów hece,
Mam na miszli te ABC...
Gdy sze szmieją, gdy ktosz gada,
Mówię, że to deszczyk pada,
Nie uderza krew do głowy,
Ja na «honor» jestem zdrowy.
Lecz to nie do witrzymanie,
Gdy chcą sprawicz w kieszeń lanie,
Oni chcą sze dżelicz zyskiem,
Przecież pieniąż dla mnie wszyskiem!
Nie, ja tego nie przeżyje —
Gewalt! rety! aj waj mi je!!!

Oldboy.



FABRYKA MUSZTARDY L. MATEJAK

WARSZAWA, ul. GRZYBOWSKA 69

poleca do Święconego:

znakomity „Sos Królewski Majonezowy”
również wyborowe gatunki musztardy

DO NABYCIA W HANDLACH WIN I TOW. KOLON.

Fabryka nagrodzona na Wystawach Krajowych medalami srebrnymi i złotymi.

Bagno zgnilizny berlińskiej

Berlin cieszy się, jest dumny z tego, że tak szybko „poprawił się” po ciężkich czasach wojny i podawnemu jest „groźnym” konkurentem Paryża, stolicy zabawy i uciechy.

Smutna to duma!

Istotnie niezwykle szybkimi skokami stolica Niemiec idzie naprzód pod tym względem. A tak jest robawiona, tak ogłuszona dzikim wrzaskiem jazz-bandu, że nie spostrzega ponurego cienia, który postępuje za nią po drodze konkurencji z Paryżem.

Tym cieniem ponurym to zastraszający wzrost przestępczości i zbrodniczego zwyrodnienia.

Która godzina? Zbliży się północ? Co robić z resztą wieczora?

Znudzily się wytworne dancengi. Spędzimy jeden wieczór trochę skromniej, w bardziej zacisznym i mniej wytwornym lokalu.

O! może tu... Bar „Mikado”. Pięknie się nazywa, ale dostatecznie skromnie wygląda.

Wejdźmy na pół butelki wina...

Na pierwszy rzut oka knajpa jak inne. Zwyczajny bar z większą salą obok. Stoliki. Cztery metry do tańca. Jazz-band.

Podchodzi kelner z kartą win. Małym palcem prawej ręki wskazuje szampa w cenie od 60—80 marek. Nie! Ale więcej jeszcze zastanawiająco wygląda ten mały palec. Manicure idealnie wykończone. Paznokcie zaróżowiony „po damsku”. A przede wszystkim pierścionek z pięknym brylantem.

Podnoszę wzrok na twarz. Umalowana. Zaróżowione policzki. Ukarmionowane dość dyskretnie usta.

— Dziwny kelner...

Po sali chodzi dziewczyna sprzedająca kwiaty. Wysoka, kołysząca się w biodrach. Od czasu do czasu — odkaszlnięcie w dłoń, aby nadać czystość głosowi, które brzmi dziwnie... barytonem.

Panowie kupują lub odmawiają grzecznie:

— Danke mein Herr...

Dziwna dziewczyna...

Ale i publiczność nie mniej dziwna. Oto np. obok stół. Wydekoltowana dama oparła się o blat tłustymi, niezdarne rękoma, których palce, silne i męskie pokrywają liczne pierścionki. Śmieje się grubo, głośno, a „jabłko adamowe” w grdyce trzęsie się.

Gdzieś dalej — 16-letni chłopak uróżowany siedzi z opasłym wstrętym mężczyzną i kokietuje go... wachlarzem ze strusich piór.

— A kto jest ten podtatusiały pan w smokingu?

To wcale nie pan, a pani po męsku ubrana.

Tam dalej... major egzotycznej armii — również kobieta.

Dowiedziałem się nazajutrz, że jest to spelunka homoseksualistów i lesbijek.

Klub ohydnych zwyrodnialców. Takich zakładów Berlin liczy około 50. Kryją się one pod niewinnymi szyldami barów: „Bochema”, „Mikado”, „Fru-Fru”, „Alkazar”.

Te są bardziej eleganckie. Istnieje kilkanaście tańszych. Z nich najbardziej uczęszczanym jest bar pod szyldem „Mały lew” na Kotbuserstr.

Zaszedłszy i tam — odkryłem tajemnicę. Rozmawiałem z młodym chłopcem odgrywającym rolę kobiety przed zwyrodnialcami.

Krótko: Sierota. Bez żadnej pracy. Trzykrotnie już karany za kradzież — znalazł wreszcie „zajęcie”, na które sprawiedliwość Berlina powojenne-przymyka oczy.

Jest bezpieczny i teraz rzadko już głodny...

Aspirin
TABLETKI
BAYER
przy objawach przeziębienia
reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach

Kompetencja sądów grodzkich

Ustawa o ustroju sądów powszechnych uzupełniła kompetencję tych sądów w ten sposób, że sądy te rozpoznają: a) spory o roszczenia majątkowe, jeśli wartość powództwa nie przekracza sumy tysiąca złotych, a sprawa, bez względu na wartość powództwa, nie należy do właściwości innego sądu; b) spory z weksli, jeśli wartość powództwa nie przekracza sumy tysiąca złotych;

c) spory o roszczenia majątkowe dziecka lub matki, związane z nieslubnym ojcostwem bez względu na wartość przedmiotu.

Przepisy ustaw szczególnych, dotyczące przekazywania spraw karnych należących do właściwości sądów grodzkich, jednemu sądowi grodzkiemu dla kilku okręgów tych sądów, pozostają w mocy.

**Silna Flota
to potęga Państwa**

— **Komitet Nadzorczy Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego**, na zasadzie § 73 i 75 Ustawy ogłasza, że Walne Zgromadzenie Pełnomocników T-wa wyznaczone zostało na dzień 15 kwietnia 1929 r. o godz. 10 rano w sali T-wa w Piotrkowie, przy ul. Słowackiego 1. Zgromadzeniu temu przedstawiony zostanie następujący program:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, za czas od 1 stycznia 1928 r. do 1 stycznia 1929 r.

2. Zatwierdzenie budżetu.

3. Zatwierdzenie programu działalności Dyrekcji.

4. Wnioski Władz T-wa i Stowarzyszonych.

5. Wybory 4-ch członków Komitetu i 1 Dyrektora.

UWAGA: Zgromadzenie Pełnomocników uznaje się za doszłe do skutku bez względu na ilość przybyłych na nie Pełnomocników.

— **Danzing-Bridge**. Komitet Pań urządza na cele kulturalno-oświatowe Narodowej Organizacji Kobiet w sobotę 6 kwietnia b. r. w salach Tow. Cyklistów (ul. Kaliska 10) Danzing-Bridge.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Strój wizytowy. Bufet we własnym zarządzie.

— **Z amatorskiej sceny**. W pierwsze święto Wielkiej Nocy zespół Tow. Śpiewaczo-muzycznego „Lutnia” odegra w sali im. Kilińskiego wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Gołe panny” czyli pięć córek na wydaniu.

Bilety od 1 do 3 zł. wcześniej do nabycia w sklepie p. Czajkowskiego, a bezpośrednio przed przedstawieniem przy kasle.

— **Ordonówna i siostry Halamy** przybywają na jeden gościnny występ do Piotrkowa. Szczegóły będą podane.

Dla higieny i ku wygodzie pasażerów

Wobec licznych skarg podróżnych na niedostateczną czystość bufetów kolejowych i nieodpowiedni sposób podawania potraw i napojów do pociągów przez personel bufetowy, zarządziło ministerstwo komunikacji, by białe pieczywo było podawane w zamkniętych torebkach z przezroczystego papieru. Usługujący personel musi być ubrany w czyste białe fartuchy i mundurówką czapkę z odpowiednim napisem.

Między godziną 24 a 6 nie wolno będzie personelowi bufetowemu wykrzykiwać na peronach i na korytarzach wagonów. W tych godzinach wolno chłopcom bufetowym wejść do wagonu tylko na specjalne zamówienie pasażera. Ministerstwo komunikacji przypomniało zarządcom bufetu na stacjach węzłowych konieczność utrzymania gorących potraw przez całą dobę.

Dancing na Harcerstwo w trzeci dzień świąt

Z pośród imprez tanecznych organizowanych w cukierni Ziemiańskiej w ubiegłym karnawale, bezkonkurencyjne miejsce zdobyły dancengi towarzyskie z dochodem przeznaczonym na cele Harcerstwa. Przemila atmosfera, minimalny wydatek, niekrepujące stroje, a przedewszystkiem żywiołowa zabawa przeciągająca się czasami do godz. 4 nad ranem, sprawiły, że dancengi te cieszyły się nieśląbną powodzeniem.

Obecnie we wtorek, 2 kwietnia tj. w trzeci dzień świąt Komenda Hufca Harcerskiego organizuje znowu w cukierni Ziemiańskiej dancing z dochodem na cele Harcerstwa.

Początek o godz. 9-ej wieczorem. Wstęp zł. 1.50.

Oprócz tego odbędą się jeszcze 2 dancengi — 13-go i 20-go kwietnia.

SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH DR MED. I. FAJMAN

Ulica Piłsudskiego 67, II-gie piętro.
Godziny przyjęć: 12 — 2 i 4^{1/2} — 7.



**KASZLU
DUSZNOŚCI i CHRYPKI**
FABRYKA GUMIENICZNA A.P. KOWALSKI WARSZAWA

**Przyszłość gospodarcza
Polski na morzu.**

OFIARY KWASU MOCZOWEGO

URODONAL

14

wielkich nagród

LECZY:

Sklerozę naczyń, Reumatyzm, Artytyzm, Nerwobóle, Piasek moczowy, Otyłość.

URODONAL CHATELAIN'A

usuwa kwas moczowy zewsząd: z narządów trawiennych, które kwas obciążają, z błonek naczyniowych arterji, które przepaja z naskórka w którym się gromadzi, jak również z komórek płucnych i tkanek nerwowych, które przesyca.

Stąd też widzimy te wszystkie niezliczone, a zbawienne skutki, będące rezultatem gruntownego oczyszczenia organizmu.

Dr. BETTUX

Wydział Medyczny w Montveller.



14 wielkich nagród!

Oczyszcza: nerki, wątrobę, stawy, rozpuszcza kwas moczowy, wzmacnia odżywianie i spalanie tłuszczów.

ORZECZENIA:

Akademja Medycyny 19 listopada 1908 r.
Akademja Naukowa 14 grudnia 1908 r.

W wypadkach, gdy lekarz może podejrzewać groźną uremję, atakującą serce lub nerki, lub też oba te organy razem, niewątpliwie wskazanem jest zastosowanie URODONALU. Jest to niewątpliwie ochrona, którą każdy mieć może, stosując tę kurację.

Dr. RAYNAUD

Lekarz Naczelny Szpitala Wojsk.

URODONAL pobudza działanie nerek, oczyszcza wątrobę i cały organizm, uwalniając go od moczanów i od toksyn.

Dr. CABANES

B. Lekarz Szpitali Avignon.

Sposób użycia przy każdym flakonie.

Prawdziwe tylko z polskimi i francuskimi napisami.

Żądajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

ETABLISSEMENTS CHATELAIN, PARIS

Generalna Reprezentacja: WARSZAWA, FREDRY 4. Telefon: 73-55, 152-45, 155-59.

Ogłoszenie Nr. 30/29. Do rejestru Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego, w Piotrkowie w dziale spółdzielni, pod Nr. porz. 299 a kol. 1-ym w dniu 26 lutego 1929 r. wpisano: «Bank Spółdzielczy w Piotrkowie, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną. Siedziba w Piotrkowie. Odpowiedzialność za zobowiązania spółdzielni jest ograniczona do wysokości dwudziestokrotnej w stosunku do sumy zgłoszonych udziałów. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dokonywanie operacji i prowadzenie wszystkich czynności, wymienionych w art. 91 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzoru nad temi czynnościami (Dz. Ust. RP. Nr. 34 rok 1928 poz. 321). Wysokość udziału wynosi 50 zł. płatnych jednorazowo przy przystąpieniu do spółdzielni, albo 10 zł. przy przystąpieniu, a resztę w ciągu roku od zadeklarowania. Zarząd spółdzielni stanowią: Binem Krakowski, Dawid Kaczka, Józef Gomoliński, Jankiel Lichtensztein i Chemja Mortenfeld. Na zastępców zaś członków Zarządu powołano Lejbusia Zebrowicza i Abrama Ludkiewicza. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismo do ogłoszeń spółdzielni jest «Dziennik Narodowy» w Piotrkowie. Rok obrachunkowy jest kalendarzowy. Członków Zarządu pięciu i dwóch zastępców, wybieranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat trzech. Oświadczenia woli Banku wszelką korespondencję i zobowiązania w imieniu Banku podpisują kolektywnie dwaj członkowie Zarządu, lub zastępujący ich członkowie Rady. Zarząd w porozumieniu z Radą Nadzorczą ustanowić musi pełnomocników bądź do prowadzenia całego przedsiębiorstwa lub oddziału bądź też do wykonania czynności pewnego rodzaju. Pełnomocnicy tacy nie mogą bez osobnego upoważnienia nabywać, zbywać i obciążać nieruchomości, podpisywać weksli, zaciągać pożyczek, oraz prowadzić procesów. Udzielenie ogólnej prokury jest niedopuszczalne. W razie ustąpienia lub nieobecności jednego członka Zarządu może Rada Nadzorczą powierzyć jego czynności jednemu ze swoich członków, a w razie ustąpienia lub nieobecności 2-ch członków Rada Nadzorczą zwołuje walne zgromadzenie dla dokonania wyboru brakujących członków. Likwidacja i rozwiązanie spółdzielni następuje z godnie z przepisami ustawy o spółdzielniach.

Głuchota uleczalna

Fenomenalny wynalazek Eufonji zdemonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytępiętego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie EUFONJA, LISZKI koło KRAKOWA.

KAŻDY kulturalny człowiek czyta i prenumeruje «Przegląd Światowy» założony w 1917 r. największe ilustrowane czasopismo w Polsce. Prenumerata roczna (wraz z premjami i ilustrowaną Encyklopedją podręczną format kieszonkowy) 20 zł. — półroczna 10 zł. kwartalna 5 zł. Wszelkie korespondencje i prenumeraty przysyłać tylko pod adresem: «Przegląd Światowy», skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

Poszukuję mieszkania składającego się z dwóch lub 3 pokoi wraz z kuchnią

Laskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego”.

Polecamy



Patefony najnowsze — modele —
Geny przystępne. — Warunki dogodne.

Płyty nagrań paryskich ameryk. i włoskich

Bazar Narodowy

— ul. Piłsudskiego 71. —

HEMOROIDY



HEMORIN
KŁAWIE

DRUKARNIA NARODOWA INTROLIGATORNIA

wykonywa tanio, szybko i dokładnie wszelkie roboty w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące, jako to: dzieła, broszury, sprawozdania, książki buchalteryjne i biurowe, afisze, klepsydry, formularze, ulotki, programy, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe, oraz wszelkie inne roboty drukarskie i introligatorskie. —

Największa i najstarsza drukarnia w Piotrkowie!!!

Na składzie duży wybór papierów, kartonów, biletów wizyt.

WYKONANIE DRUKÓW PUNKTUALNE I BARDZO SZYBKIE

Żądajcie „Dziennik Narodowy”

Obwieszczenie.

Wydział Hypoteczny Sądu Okręgowego w Piotrkowie obwieszcza, że po śmierci niżej wymienionych osób toczy się

postępowanie spadkowe

a mianowicie — po zmarłych:

1) Janie Chorzewskim, synu Macieja współwłaściciela placu, mającego szerokości 40 łokci, a głębokości 50 łokci w dobrach Chojny A B, № 6, 7, 8, i t. d. pow. Łódzkiego.

2) Wojciechu Chojeckim, synu Mateusza, właściciela południowej połowy działki gruntu № 5, przestrzeni 4 dziesięciny 239 sążni kwadr. w dobrach «Część dóbr Kurzesyn lit. A pow. Rawskiego.

3) Robercie-Benjaminie Marczewskim, synu Jana, współwierzyciela sum 2000 rb. z proc. i kaucją 500 rb., 1000 rb. z proc. i kaucją 200 rb., i 810 rb. z proc. i kosztami zabezpieczonych na hipotece Nieruchomości Chojny № 421 pow. Łódzkiego.

4) Józefie Jaworskim, synu Adama, właściciela działki gruntu № 16, przestrzeni 5 dziesięcin 534 sążni kw. w kolonii Kletnia lit. A powiatu Radomskiego.

5) Emanuelu Frajllichu, synu Abrama, właściciela 1/4 części nieruchomości Radogosz № 234 pow. Łódzkiego.

6) Edmundzie Wojtczaku, synu Jana, współwłaściciela 2 działek gruntu o przestrzeni 2110 łokci kw. każdy w osadzie w dobrach Stoki lit. A pow. Łódzkiego.

7) Helenie z Frygów Grzybowskiej córce Michała, współwłaścicielce niepodzielnej połowy placu № 20, o obszarze 342 sążni kwadr. w «Osadzie w dobrach Blesno № III pow. Częstochowskiego.

8) Fryderyku-Gustawie Welke, synu Michała, współwłaściciela osady młynarskiej «Młyn Kaczka» pow. Rawskiego.

9) Antonim, vel Antoni-Karol-Jan-Marjan, hr. Potockim, synu Władysława, jako współwłaściciela reszty dóbr ziemskich «Parzymiechy» pow. Częstochowskiego.

10) Adamie Borsie, synu Jana, właściciela 3 ch działek gruntu, ogólnej przestrzeni 3 morgi w osadzie Kaczka, pow. Rawskiego.

11) Pawle Zajacu, synu Jakóba, właściciela 3-ch mórg gruntu w osadzie «Kaczka» pow. Rawskiego.

12) Janie Foglu, synu Józefa, współwłaściciela nieruchomości w dobrach Bałuty Nowe № 29/31 pow. Łódzkiego.

13) Emilji, vel Emilja Helena-Karolina (3 im) z Kurellów Karczewskiej, córce Józefa, właścicielce 2 placów, obejmujących 8050 łokci kw. i 3450 łokci kw. w dobrach Radogosz A. B. C. pow. Łódzkiego.

14) Edwardzie Langkhanse synu Gotliba, jako właściciela 1) niepodzielnej połowy nieruchomości w dobrach Bałuty Nowe Nr. 407 i 2) Nieruchomości w dobrach Bałuty Nowe Nr. 428 lit. A pow. Łódzkiego.

15) Oldze-Lidji z Rejterów Günther, córce Adolfa, wierzycielce sum: 4000 rubli z $\frac{1}{2}$ % i ewikcją 400 rubli i 2000 rubli z $\frac{1}{2}$ % i ewikcją 200 rubli, zabezpieczonych na hipotece Osady w dobrach Bruss lit. C vel Zdrowie № I pow. Łódzkiego.

16) Chilerze-Gdali Chęcińskim, synu Szmula, współwłaściciela południowej połowy nieruchomości w dobrach Bałuty Nowe № 93/7 pow. Łódzkiego.

17) Augustie Tonnie, synu Gotfryda, współwłaściciela reszty nieruchomości, składającej się z budynków i placu, wchodzącej do składu dóbr «Miasto Stryków» pow. Brzezińskiego i opisanej w Dziale I pod № 11, 12, 13, 14 i 15.

18) Stanisławie Wojciechowskim, synu Szymona, 1) właściciela dóbr Stoki pow. Łódzkiego; 2) właściciela działki ziemi w dobrach Stoki, zwanego «Jędrówizna» tegoż powiatu; 3) właściciela reszty osady Stoki lit. F tegoż powiatu Łódzkiego i wierzyciela zabezpieczonych na hipotece tejże osady sum: a) 291 rubli, b) 325 rubli c) 324 rubli, d) 607 rubli, e) 300 rubli, f) 324 rubli, g) 400 rubli, h) 299 rubli, i) 377 rubli, k) 220 rubli, l) 340 rubli, m) 340 rubli z $\frac{1}{2}$ % i kaucjami, 30 rubli, 33 rubli, 33 rubli, 61 rubli, 30 rubli, 33 rubli, 40 rubli 30 rubli, 38 rubli, 22 rubli, 34 rubli i 34 rubli, 4) właściciela reszty osady Stoki lit. D pow. Łódzkiego i wierzyciela sum: 1070 zł. i 2000 zł. z $\frac{1}{2}$ % i kaucjami 150 zł. i 400 zł., zabezpieczonych na hipotece tejże osady Stoki lit. D 5) właściciela reszty osady w dobrach Stoki lit. A pow. Łódzkiego i wierzyciela

zabezpieczonych na hipotece tejże osady sum: a) 300 rubli, b) 300 rubli, c) 270 rubli i d) 300 rubli z $\frac{1}{2}$ % i kaucjami 30 rubli, 30 rubli, 30 rubli i 30 rubli, 6) właściciela reszty osady Stoki lit. C pow. Łódzkiego i wierzyciela, zabezpieczonych na hipotece tejże osady sum: a) 350 rubli, b) 320 rubli, c) 370 rubli, d) 300 rubli, e) 180 rubli, f) 370 rubli, g) 300 rubli, h) 310 rubli, i) 370 rubli, k) 1170 rubli, l) 320 rubli, m) 400 rubli, n) 380 rubli, i o) 392 rubli z $\frac{1}{2}$ % i kaucjami 35 rubli, 32 rubli, 37 rubli, 30 rubli, 18 rubli, 37 rubli, 30 rubli, 31 rubli, 37 rubli, 117 rubli, 32 rubli, 40 rubli, 38 rubli i 29 rubli i 7) wierzyciela sumy 300 rubli z $\frac{1}{2}$ % i kaucją 30 rubli zabezpieczonej na hipotece osady Stoki A № I pow. Łódzkiego.

Termin do regulacji powyższych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 30 września 1929 roku w kancelarii Wydziału Hypotecznego Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w którym to dniu osoby zainteresowane winny się stawić pod skutkami prekluzji.

BAR PIWNY

Piotrków, Rynek Tryb. Nr. 4

Poleca na święta

Najtaniej!!!

Najtaniej!!!

Piwa Okocimskie
i Braulińskiego

Wina i Miody Krajowe.

OSŁABIENIE
BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE

SKLEP
TYTUNIOWY

ZOFJI DANIELEWICZ
ul. Kaliska 14

bogato zaopatrzone w wyroby tytoniowe, oraz specjalne gatunki tytoniów luksusowych jak Herzegowina, Purzitschan. Dla amatorów tytonie fajkowe i cygara gdańskie. Wielki wybór gilz i galanterji dla palących. Do nabycia karty do gry Piatnika i Lapina po cenach urzędowych. Sprzedaż weksli, stempli i znaczków poczt.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady rolnicze LWÓW, Skrytka pocztowa 174.



OGŁOSZENIE.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Piotrkowie

zawiadamia swych członków, że w dniu 7-go kwietnia rb. t. j. w niedzielę, o godzinie 4-ej po południu, we własnej siedzibie, przy Aleji 3-go Maja 12

odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Przedmiotem którego będą:

- 1) Wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 3) Zatwierdzenie budżetu na r. 1929;
- 4) Wybór ustępujących 4-ch członków Zarządu i 2-ch zastępców;
- 5) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców;
- 6) Wybór 5-ciu członków Komisji Balotującej i 3-ch zastępców
- 7) Wolne wnioski.

W razie niedojścia zebrania do skutku w pierwszym terminie, wyznacza się drugi termin w tym samym dniu na godzinę 5-tą po południu.

Projekt budżetu na r. 1929 i sprawozdanie Zarządu za r. 1928 można przeglądać w kancelarii T-wa codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach urzędowych 5—8 wieczór poczynając od dnia 10 marca r. b.

Wnioski, mające być rozpatrywane na Ogólnym Zebraniu należy zgłaszać na piśmie najpóźniej na tydzień przed Zebraniem.

„Obywatele!

Pamiętajcie o swoich dachach!”

Gazownia Miejska sprzedaje **SMOŁE** po cenie 40 gr. za 1 klg. póki zapas starczy.

DYREKCJA

Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich
m. Piotrkowa.

OGŁOSZENIE.

W myśl art. 31 ust. 2 ustawy z 11/VIII 1923 r. (Dz. Ustaw № 93 poz. 747) oraz § 19 Rozp. II. Min. Spr. Wew. z 18/III. 1924 r. (Dz. Ust. № 31 poz. 317) Magistrat podaje do wiadomości właścicieli nieruchomości, że:

- 1) Rada Miejska, uchwałą z dnia 30/VII. 1928 r. postanowiła pobierać na rzecz miasta od właścicieli nieruchomości dopłatę na pokrycie kosztów budowy wodociągów i kanalizacji;
- 2) dopłatą podlegają właściciele domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, fabryk, teatrów i wogóle wszelkiego rodzaju budowli, znajdujących się na terenie miasta, położonych przy ulicach skanalizowanych lub w rury wodociągowe zaopatrzonych;
- 3) dopłaty wynoszą: wodociągowe — do 5% ogólnej sumy rocznego komornego pobieranego w roku 1928, wzgl. odpowiedniej wartości czynszowej; kanałowe — do 2 zł. od 1 mb. frontu posesji;
- 4) rozkład dopłat za rok 1928/29 został uskuteczniiony, lista wyłożona do przeglądu w lokalu Magistratu (Wydział Skarbowy) na przeciąg jednego miesiąca, licząc od dnia 28 marca r. b.;
- 5) listę rozkładu dopłat przeglądać mogą w godzinach urzędowych zainteresowani t. j. właściciele nieruchomości położonych przy ulicach, przez które prowadzi sieć wodociągowo-kanałowa;
- 6) od wymiaru dopłat, oznaczonego listą można wnieść za pośrednictwem Magistratu, odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, w terminie oznaczonym dla wyłożenia, t. j. do dnia 29 kwietnia r. b.
- 7) Terminy płatności dopłat będą dodatkowo podane do wiadomości płatników przez ogłoszenia publiczne. Odrębne nakazy płatnicze rozsyłane nie będą.

Piotrków, dnia 26 marca 1929 r.

MAGISTRAT m. PIOTRKOWA.